GŁOS NARODU

PIĄTEK

15. SIERPNIA 1919.

NR. 188. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 199) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Sprawa Galicyi wschodniej.

Jak się przedstawia przyszłość polityczna Galicyi wschodniej? Pytanie to nie ustępuje z umysłów naszych, dręczy nas ciągle i domaga się ostatecznego rozwiązania. Zagadnieniem tem zainteresowani są nie tylko mieszkańcy tej nieszczęśliwej dzielnicy, lecz również cała Polska, gdyż Ziemia Czerwieńska stała się po ostatniej tragedyi troską i ukochaniem narodu. Krzywda tej ziemi wyrządzona, będzie krzywdą całego narodu; cały naród przeciwko niej zaprotestuje i wyroku, gwałcącego nasze najświętsze prawa do tej ziemi kresowej, nie uzna, jak nie uznał zamachu listopadowego. Z niepokojem przeto i naprężeniem patrzymy w stronę Zachodu, chciwie nadsłuchując każdej wieści, jaka się od stołu obrad paryskich do nas przedostaje. A przychodzą wieści różne, raz wesołe, niby promyk słoneczny, to znów ciemne i przygniatające. Ostatnie słowo dotąd niewypowiedziane i w radości tonąć, lub rąk w rozpaczy załamywać nam nie wolno. Hasłem naszem na dziś w tej sprawie musi być jeszcze ciągle odzew żołnierski. Czuwaj! Ale już dziś kontury przyszłego rysunku poczynają się wyłaniać, już dziś możemy odgadnąć, w jakim kierunku, ku jakiej stronie nachyla się igła kompasu politycznego. Na wzór sternika, ręka nasza na sterze, a oko na busoli spoczywać winno — w razie najmniejszego odchylenia od naszej linii wytycznej, powinien nastąpić odpowiedni wysiłek przeciwdziaławczy.

Rola ta przypada w udziale naszym ciałom dyplomatycznym, czynnikom, kierującym naszą nawą państwową; ale jednak i opinia publiczna musi tu mieć czujne oko i sternikom w razie potrzeby przyjść w sukurs. Aktualną jest ta rzecz ciągle, gdyż według ostatnich wieści z Paryża, kwestya „tymczasowości" władzy polskiej w Galicyi wschodniej — jak świadczy zamieszczona poniżej korespondencya „Gazety Warszawskiej" z Paryża z daty 4 b. m., pochodząca ze sfer stojących blisko delegacyi polskiej — wisi nad nami w dalszym ciągu, grożąc nam katastrofalnemi wprost następstwami.

Dnia 27 czerwca — czytamy w liście paryskim „Gazety Warszawskiej" — w przeddzień podpisania traktatu pokojowego z Niemcami, Rada Czterech (a właściwie trzech, bo p. Orlando był nieobecny) postanowiła pozwolić siłom zbrojnym Rzeczypospolitej Polskiej prowadzić operacye wojenne aż do Zbrucza", z zastrzeżeniem, że to postanowienie Rady „nie przesądza późniejszych postanowień w sprawie uregulowania ustroju politycznego Galicyi". Minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej francuskiej zawiadomił telegraficznie rząd polski o powyższem postanowieniu Rady.

Jak się jednak przedstawia przyszłość polityczna Galicyi wschodniej? Jak nam zupełnie wyraźnie oświadczono w kołach delegacyi polskiej na konferencyę pokojową — Galicya wschodnia w zasadzie została oddana Polsce czasowo, prawdopodobnie na lat 15 i to pod warunkiem, że krajowi temu wydany zostanie statut autonomiczny.

Opracowanie tego statutu powierzono komisyi do spraw polskich przy konferencyi pokojowej, której obecny skład jest następujący: prof. R. H. L o r d (Ameryka), p. B o u r d i l l o n (W. Brytania), gen. Le R o n d (Francya), markiz della P o r r e t t a (Włochy) i p. O t c h i a i (Japonia). Jak nas poinformowano, komisya do spraw polskich wzięła za zasadę swych obrad nad statutem znany już projekt, złożony w pierwszej połowie lipca Naczelnej Radzie konferencyi pokojowej przez delegatów polskich I. J. Paderewskiego i R. Dmowskiego.

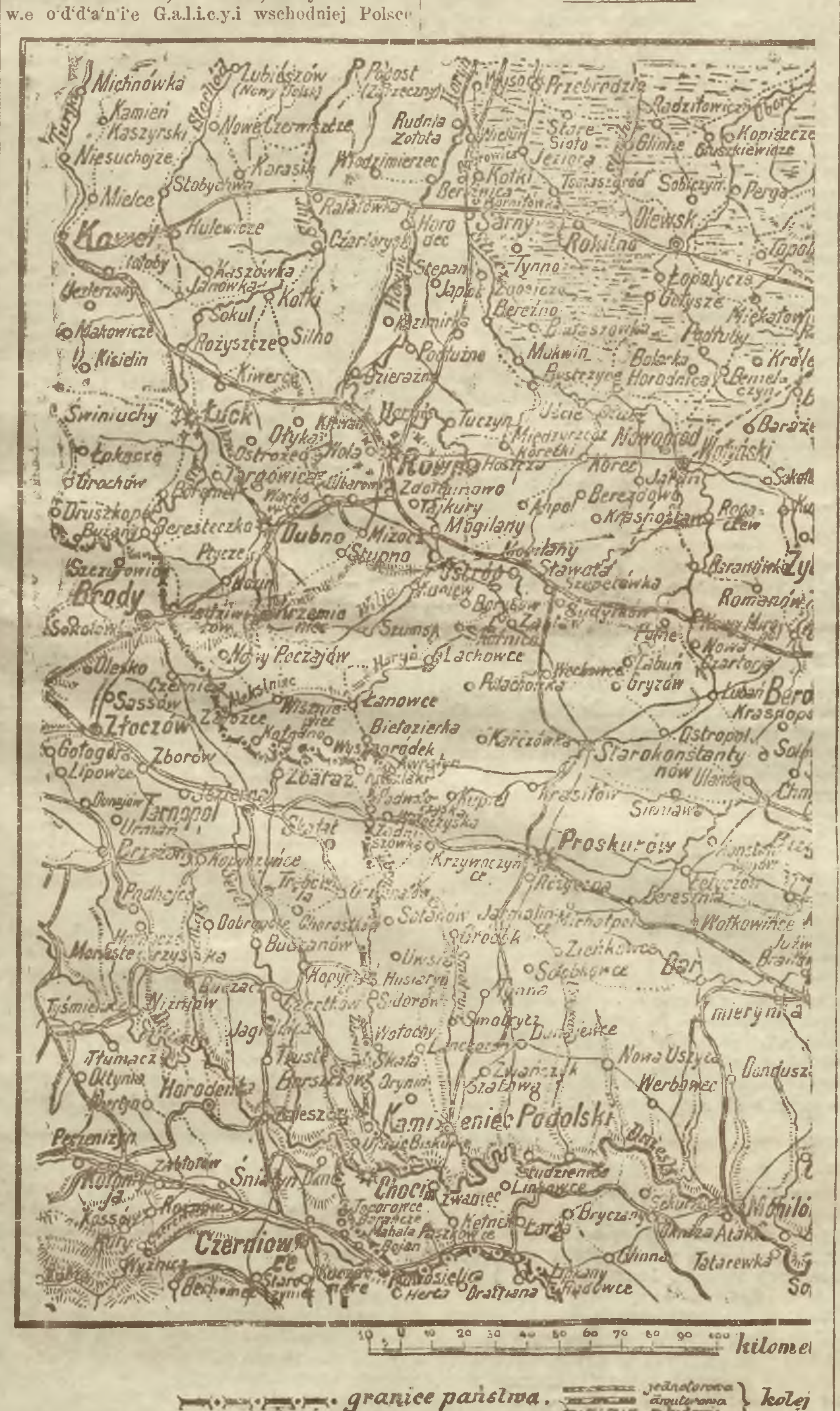
Terytoryum Galicyi wschodniej nie jest jeszcze oznaczone, ale granica jego będzie przechodzić — według wszelkiego prawdopodobieństwa — na w s c h ó d od P r z e m y ś l a.

Co do samego s t a t u t u, to, oczywiście nic jeszcze urzędowo nie wiemy. Ale pośrednio dowiedzieliśmy się, że zawiera on między innymi następujące punkty: jak każda inna część kraju, tak i Galicya wschodnia będzie miała swych przedstawicieli w Sejmie warszawskim; oprócz tego Galicya wschodnia będzie posiadała swój sejm krajowy z pełnomocnictwami w sprawach budżetu, oświaty, kolei, dobroczynności, samorządu miejscowego i t. p.; język polski i ruski będą miały te same prawa; namiestnik Galicyi wschodniej nie będzie odpowiedzialny przed sejmem krajowym.

Ze strony delegacyi polskiej robi się co tylko jest możliwe, aby statut ów wypadł dla nas jak najkorzystniej. Poważnym sukursem była tu delegacya Galicyi wschodniej, przybyła do Paryża w końcu lipca, a która składała się z posłów: Aleksandra Skarbka i Jana Dąbskiego, oraz dra Henryka Loewenberga, radnego m. Lwowa. Delegacya ta odbyła konferencye z poszczególnymi członkami komisyi do spraw polskich i wyniosła z tych konferencyi naogół korzystne wrażenie. Dnia 30 lipca delegat R. Dmowski wprowadził pp. Skarbka, Dąbskiego i Loewenberga na posiedzenie komisyi do spraw polskich, na którem przedstawiciele Galicyi raz jeszcze uzasadnili swój punkt widzenia, wskazując szczególnie na niebezpieczeństwa, mogące wypłynąć z postanowienia czasowego oddania Galicyi Polsce.

Dla zrozumienia sprawy Galicyi wschodniej na konferencyi pokojowej nie należy zapominać, że Rada naczelna konferencyi pokojowej która obecnie składa się z pięciu członków (Frank H. Polk, A. J. Balfour, S. Pichon, T. Tittoni i K. Matsui) — uważa, iż t y m c z a s o w e o d d a n i e G a l i c y i wschodniej Polsce jest m a x i m u m (!) tego, co można było zrobić dla Polski, że zasadę, którą konferencya pokojowa konsekwentnie i bezwzględnie stosowała i stosuje przy rozstrzyganiu wszystkich zatargów granicznych jest zasada narodowości, że od tej zasady konferencya pokojowa odstępuje bardzo rzadko i to tylko w razie naglącej konieczności politycznej (taką koniecznością w sprawie Galicyi Wschodniej była wspólna granica polsko-rumuńska), wreszcie, że nawet takie rozwiązanie sprawy Galicyi wschodniej jest w kołach angielskich uważane za złamanie (!) zasady stosowanej dotychczas i jest we wszystkich komisyach i podkomisyach polityki a n g i e l s k i e j zwalczane.

W tych warunkach polityka delegacyi polskiej, która zdołała uzyskać maximum tego, co było możliwe, musiała być niezmiernie ostrożna, licząca się z warunkami i oparta na głębokiej znajomości ludzi i stosunków, panujących w kołach konferencyi pokojowej.



Ofenzywa na Wołyniu.

Walne zwycięstwo wojsk polskich na 180 kilometrowym froncie na północ od P r y p e c i, uwieńczone zdobyciem M i ń s k a i odwrotem bolszewickim za B e r e z y n ę, nie pozostało bez wpływu na sytuacyę bojową na froncie położonym na przeciwległym brzegu P r y p e c i. Jak onegdajszy komunikat doniósł, wojska polskie n a W o ł y n i u — a stoją tam dzielni Hallerczycy — zajmujące dotychczas w ogólnych zarysach wzdłuż S t y r u linię Ł u c k—B r o d y, przeszły do akcyi zaczepnej i wstępnym bojem po zaciętych walkach wzięły D u b n o i K r z e m i e n i e c. Do akcyi zaczepnej przeszły również wojska frontu g a l i c y j s k i e g o, którego lewe skrzydło, trzymające straż w odcinku B r o d y—W o ł o c z y s k a, przekroczyło granicę wschodniej Małopolski i posuwa się po obu stronach górnego H o r y n i a.

Jaki cel tego uderzenia? Częściowo cel ten odsłonił urzędowy komunikat, mówiący o konieczności przeciwdziałania celowej koncentracyi wojsk bolszewickich, przerzucanych z frontu syberyjskiego na front wołyński. Lecz pozatem istnieją inne jeszcze konieczności, konieczności strategiczne.

Przedewszystkiem wskutek przesunięcia wojsk polskich na froncie położonym na północ od Prypeci o sporą ilość kilometrów na wschód, musiano siłą faktu do tego stanu rzeczy dostosować również strategiczną konfiguracyę frontu południowego. Powtóre pochód w głąb Białej Rusi oddziałał na sytuacyę na froncie wołyńskim z innego jeszcze względu. Dotychczas połączenie kolejowe między obu frontami odbywać się mogło tylko drogą okrężną, przez K o w e l i B r z e ś ć L i t e w s k i, i dopiero z B r z e ś c i a L i t e w s k i e g o, oddalonego od obecnego frontu na Białej Rusi o blisko 300 km., można się było przedostać czyto do B a r a n o w i c z, czy też L i d y. Ten stan rzeczy był dla operacyi wojskowych wysoce niekorzystnym. Należało więc dla uzyskania bezpośredniego kontaktu obu frontów wywalczyć sobie linię inną, a mianowicie drogę żelazną, biegnącą — wzdłuż Horynia — z R ó w n a do punktu węzłowego S a r n y, zaś z Saren do Ł u n i ń c a (położonego na linii Brześć Litewski—Homel), tudzież B a r a n o w i c z, stanowiących doniosły punkt węzłowy linii kolejowych Łuniniec—Mińsk. Znaczenie tej poprzecznej linii kolejowej (Równo—Sarny—Łuniniec—Baranowicze—Lida—Wilno) najlepiej ocenić można na podstawie mapy, którą dziś zamieszczamy, w kombinacyi z mapką, zamieszczoną w numerze przedwczorajszym.

Czynność przygotowawczą do tej akcyi stanowiło wzięcie, jeszcze w ubiegłych tygodniach S a r e n. Ukończoną ona będzie, gdy wojska polskie wezmą Równo i odrzucą przeciwnika poza rzekę S ł u c z, tudzież oczyszczą z bolszewików odcinek S a r n y—Ł u n i n i e c.

Równo w rękach polskich.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 13 b. m.

Front litewsko-białoruski: **Pościg pobitego przez nasze wojska nieprzyjaciela trwa w dalszym ciągu. Pod Smolewicami, 30 km. na północny wschód od Mińska, stawiał wzmocniony nadeszłymi posiłkami nieprzyjaciel, zacięty opór. Na odcinku na północny wschód od Mińska rozbiły nasze wojska tylne straże wycofujących się na Bobrujsk bolszewików i osiągnęły linię Ihumen—Dretyn. W Puszczy między Słuckiem a Szczytą została brygada bolszewicka otoczoną i wraz z dowódcą gen. Grigorjewem i sztabem wzięta prawie w całości do niewoli. Resztki tej brygady rozprószyły się po lasach. Na wschód od Słucka oddziały nasze osiągnęły linię rzeki Słuczy i Śliwki. Na odcinku Wilejki odrzucono nieprzyjaciela poza Krzywice na linię rzeki Serwez. Na odcinku Łuninca wzmożona działalność bojowa naszych przednich oddziałów.**

Front wołyński: **Oddziały strzelców dywizyi gen. Bernarda, postępując planowo naprzód i łamiąc opór nieprzyjaciela pod Kiewaniem, popierane energicznie przez własną artyleryę, zajęły w nocy z 12 na 13 sierpnia po kilkugodzinnych zaciętych bojach Równo, zdobywając stopniowo silnie obsadzone przez piechotę i artyleryę zachodnie i południowe forty. Dowódca wołyńskiego frontu gen. Listowski przyjechał dnia 13 b. m. do Równa. Oddziały gen. Aleksandrowicza zajęły Zdołbunowo i Szumsk. Zdobycz znaczna jeszcze nie obliczona. W rejonie Stepania walki w toku.**

Front galicyjski: **Nad Zbruczem spokój. Na północ od Podwołoczysk nasza akcya postępuje planowo.**

W zast. szefa sztabu gen. **Haller**, pułk.

Radość w zdobytym Mińsku.

Mińsk. P. A. T. Po wejściu wojsk polskich do Mińska cała ludność, zmordowana długą niewolą i oblężeniem miasta, wyległa na ulice. Przedstawiciele wszystkich narodowości witali entuzyastycznymi okrzykami oswobodzicieli z niewoli bolszewickiej. Szalona radość ogarnęła tłumy, gdy orkiestra zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła". Na widok wodza zwycięskich wojsk, ge. Szeptyckiego, tłum rzucił się do rąk generała, całując je ze łzami. Gen. Szeptycki przyjął deputacyę Białorusinów i żydów, które z wielkim zapałem dziękowały wojsku polskiemu za oswobodzenie od jarzma bolszewickiego. Powracającego do Lidy po zdobyciu Mińska gen. Szeptyckiego witały z wielkiem uniesieniem liczne delegacye instytucyi dobroczynnych, oraz przedstawiciele gmin żydowskich z rabinem na czele.

Wielki strajk polityczny na Górnym Śląsku.

Z Górnego Śląska donoszą nam pod datą 12 b. m.:

Rząd niemiecki nie myśli o wycofaniu swego wojska, owszem gromadzi nowe „Grenzschutz'y" i „Reichwehr'y", a nawet przygotował „Brenn- u. Sprengkolonne". Robotnicy polscy zażądali wycofania wojska i nieprzyjmowania byłych członków „Grenzschutzu" do pracy. Postulaty robotnicze odrzucono. Wobec tego robotnicy zastrajkowali na całej linii. Strajk objął dotąd 63 kopalnie, huty zgaszone, fabryki stoją. W Katowicach aresztowano 15 członków wydziału rad robotniczych. Rząd ściągnął masy wojska, otoczono kopalnie i fabryki. W ostatnich dniach ściągnięto na Górny Śląsk pięć nowych brygad „Grenzschutzu", między innemi osławiony korpus ochotników „Paulsen'a", korpus „Lettov-Vorbecka" i korpus ochotników marynarki. Wodociągi odcięto, wstrzymano żywność, położenie staje się krytycznem.

Gwałty pruskie na Górnym Śląsku.

Cieszyn. (Telefonem). Nietylko Grenzschutz, ale i pracodawcy-kapitaliści szaleją w obwodzie przemysłowym, obrzucają lud roboczy obelgami i oczerniając go przy każdej sposobności. Widać, że dzieje się to planowo. Zaprowadzają święta przymusowe, robotnikowi zaś mydlą oczy, iż powodem jest brak wagonów. Zamiast brakowi zapobiedz, głoszą światu, że robotnik polski nie chce pracować, że jest to leń i łazęga. W zuchwałości swej postąpili nawet tak daleko, iż nie zawahali się powtórzyć tych bredni wobec przedstawicieli koalicyi, co wynika z przemówienia majora angielskiego na zebraniu, w którem brało udział trzech oficerów anglo-amerykańskich i około 10 przewodniczących wydziałów robotniczych. Do tego przyłączają się ciągłe wybryki Grenzschutzu. Niema dnia, w którymby kogo nie pobito kolbami lub nie aresztowano. Więzienia są przepełnione. Temu brakowi zaradzają władze w ten sposób, iż uwięzionych robotników masami wywożą w głąb Prus. Władza komisarza H ö r s i n g a daje się coraz bardziej we znaki. Przerażenie wśród ludności wzmogło się, gdy rozeszła się w ostatnich dniach pogłoska, że Niemcy chcą wywieść robotników polskich na przymusowe roboty do Francyi. To wszystko jest tłem ruchu strajkowego, o którym donoszą ostatnie depesze z Górnego Śląska.

Przedstawiciele Polski w Paryżu.

Warszawa. (Telefonem). W związku ze sprawą traktatu pokojowego z Austryą wyjechał w tych dniach do Paryża pos. Wł. G r a b s k i, jako upełnomocniony przez Naczelnika państwa delegat Polski na konferencyę pokojową. Wyjazd pana Paderewskiego do Paryża, który miał nastąpić w bieżącym tygodniu, został odroczony na czas późniejszy, gdyż ważne sprawy polityczne, między innymi sprawa dalszej rekonstrukcyi gabinetu, wymagają obecności pana Paderewskiego w kraju.

O sprostowanie granicy na Litwie.

Warszawa. (Telefonem). Znana linia demarkacyjna polsko-litewska została ustaloną przez Najwyższą Radę konferencyi pokojowej na skutek projektu Naczelnego Wodza wojsk alianckich Focha, przez przedstawiciela Anglii prof. L o r d a. Prof. Lord przy wyznaczaniu tej linii, jak głoszą wiadomości z Paryża, opierał się głównie na polskiej statystyce Włodzimierza W a k a r a. Delegacya polska, która ustaloną przez ententę linię demarkacyjną uważa za niezupełną i dla Polski niekorzystną, czyni starania, aby w Suwalszczyźnie przesunąć linię ku północy i w tej sprawie złoży Konferencyi pokojowej notę. Proponowana przez delegacyę polską linia demarkacyjna szłaby na północ od W y s z ł y ń c a, na północ od K a l w a r y i i O l i t y i stykałaby się z linią z dnia 18 lipca (ostatnią linią demarkacyjną), na północ od O r a n, t. j. pod H a n u s z k a m i. W tej samej sprawie interweniowali u konferencyi pokojowej także delegaci z Suwalszczyzny, którzy z końcem lipca bawili w Paryżu. Byli oni między innymi na posłuchaniu u ambasadora Cambona, delegata francuskiego na konferencyę pokojową. Na posłuchaniu u Cambona był również w związku z tą sprawą obecny poseł francuski w Warszawie p. Pralon.

Autonomia Rusinów karpackich.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Berna Morawskiego: Paryski sprawozdawca „Lidowych Nowin" donosi, że stosownie do uchwały konferencyi paryskiej, **Rusini karpaccy mają otrzymać daleko idącą terytoryalną autonomię.** Otrzymają oni też **własny** sejm, wybrany na zasadzie demokratycznego prawa wyborczego.

„Narodowe Zjednoczenie ludowe".

Warszawa. (Telefonem). Nastąpiło definitywne i urzędowe ukonstytuowanie się nowej grupy sejmowej pod nazwą Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Nowa grupa powstała z połączenia się secesyi ze Związku ludowo-narodowego, mianowicie grupy, która stamtąd wystąpiła, Zjednoczenia narodowego z

Wielkopolski, Narodowego Stronnictwa Ludowego i tak zwanej Grupy bezpartyjnej, która połączyła się z przewodzonem przez księdza kanonika Blizińskiego Polskiem Zjednoczeniem ludowem. Nowy klub liczy około 80 posłów.

List otwarty

do ministra słowackiego Dr Śrobara.

Nowy Targ, 12 sierpnia.

Panie Ministrze!

Dopiero dziś mogłem przeczytać dosłownie wasze przemówienie w Turciańskim św. Marcinie. Wyrzekliście kilka słów i o mnie. Ja was rozumiem i wiem, dlaczegoście mnie chcieli przed słowackim narodem, no i przed całym światem oczernić. Znajduję w waszem expose taki oto ustęp: „Po drugiej stronie agitują przeciw nam Polacy. Może nie wszyscy, ale przeważnie Polacy z Małopolski, gdzie tę agitacyę prowadzą emigranci, pod przewodnictwem ks. Machaya, rodaka-Słowaka, który tworzy „l e g i e“ w Nowym Targu i w Nowym Sączu z uciekinierów z naszej ziemi“.

Ani na chwilę nie wątpię, że wy, p. ministrze, już dawno o tem wiecie, kim i czem ja jestem? Musiałbym sądzić, żeście od r. 1914 nie czytali ani jednej słowackiej gazety, że nie znacie naukowych prac lingwistów — waszych rodaków — Czambela i ks. Misika, nie mówiąc już wcale o czeskich badaniach i o ich wyniku (Sembera, Paliwka, Pastrnek). Wy te prace dobrze znacie, i o polskości Spisza, Orawy i Czaczańskiego, a temsamem i o mojej też dobrze wiecie. Co się zaś tyczy agitacyi, to was żupanowie Dr Piwko i Dr Ruman słabo informują, gdyż tę wspomnianą agitacyę prowadzi cała Polska, od Gdańska po Zakopane. Przecież wy i o tem wiecie. I wiedząc to ośmielacie się jeszcze w świat puszczać łgarstwa tego rodzaju, że to praca przeciw waszej republice?! Panie ministrze! To walka o wolność, to bój o przyszłość 150.000 Polaków, o ich życie, albo śmierć narodową. Wam zresztą o tem mówić nie trzeba, boście na swoim grzbiecie czuli te same baty, jakie dziś moi współrodacy na Spiszu i Orawie z waszej ręki otrzymują. Chłopców w Legionach przezywacie uciekinierami, emigrantami słowackimi. Ładni Słowacy, którzy po słowacku nie mówią. Przypominają się i z niedawnej jeszcze przeszłości po słowacku mówiący Madziarzy i po polsku mówiący Prusacy. I wy tą drogą idziecie.

Ale pocóż naprożno tyle słów? Przecież my się dobrze znamy! Byliśmy w tem samem Rożembarku, wy lekarzem, ja zaś wikarym ks. Hlinki, waszego wielkiego dobroczyńcy i największego patryoty słowackiego. Prawda, nie spotykaliśmy się nigdy, bo wyście w czasie mego pobytu w Rożembarku zapomnieli o swojem słowackiem pochodzeniu, o więzieniu w Wacowie i rzucaliście błotem na ks. Hlinkę, a przez to na cały naród słowacki. Panowie Noll, Dr. Warady — no i żydzi byli wam milsi i bliżsi. Rozbicie jedności w słowackim narodzie było w lwiej części waszem dziełem. Pracowaliście nie dla narodu, ale dla Massaryka. Ślepo wykonywaliście jego rozkazy. „Niech zginie język i jego odrebna kultura, byle Praga była zadowolona“, to wasza piosenka i dziś. Przeczytałem z pilną uwagą wasze expose i ujrzałem w niem zwierciadło zmękanej ziemi słowackiej. I wiecie, co mówią wasze słowa? Że wbrew waszej woli i pracy „Słowacy ożyją!“ Cała Polska kocha po bratersku braci Słowaków. Może wszyscy jeszcze nie wiedzą o tem. W walce o wolność niech Słowacy liczą na stałe poparcie całej Polski. Ale sobie, panie ministrze, raz na zawsze zapamiętajcie, że Spisz, Orawa, Czacza, to ziemie polskie i że bez oddania tych ziem Polsce, wam nie wolno mówić o przyjaźni polsko-czesko-słowackiej.

Na końcu jeszcze jedno dyskretne pytanie: Który Czech wam to expose podyktował? Prawda, jaka to aroganeya z mojej strony? Mówię jednak według doświadczeń. Kandydowaliście w r. 1905 na posła — mówił za was ks. Hlinka; a wasza „Ludova Zdravoveda“ to czyja książka? Ogłosiłem w r. 1913 w madziarskim tygodniku rożembarskim, żeście tę książkę wypisali z Gartnera. Zostaliście plagiatorem do dzisiejszego dnia. Nic dziwnego, że mnie tak dobrze pamiętacie. Obelga rzucona na mnie w Marcinie, to zemsta za mój artykuł: „Srobar-Gärtner“. Nie wiem, jakich mieliście w Marcinie słuchaczy. Możliwe, że wszyscy rzucili klątwę na moją głowę, ale możliwe i to, że wybuchli śmiechem, słysząc, iż pierwszy minister słowacki posiada tak olbrzymią wiedzę, że jeszcze nie wie o istnieniu 150.000 Polaków na Spiszu, Orawie i w Czaczańskiem.

Kończe. Dziękuję wam, panie ministrze, żeście się nami zajęli. My w każdym razie wytrwamy w pracy do końca, wam zaś życzymy dalszego „powodzenia“.

Wasz znajomy Ks. F. M a c h a y.

Pracujcie!

Korespondent „Kuryera Warszawskiego“ miał sposobność rozmawiać z p. Herbertem H o o v e r e m, szefem amerykańskiej misyi żywnościowej, tuż przed jego wyjazdem do Polski. Zapytany o cel podróży, p. Hoover odparł:

— Jadę do was, jak również do Niemiec i do Czech z wielką misyą propagandową. Chcę wam powiedzieć: „Pracujcie!“ — gdyż inaczej za kilka miesięcy Europie grozi katastrofa węglowa. Od tygodnia nurzamy się w cyfrach i summa summarum okazuje się zawsze, że Europie tego roku zabraknie 236 milionów tonn węgla.

— Czyż Ameryka nie może go dostarczyć?

— Nie sposób. Ameryka ze względu na wszechświatowy brak okrętów może wszystkiego dowozić do Europy milion tonn miesięcznie wszelkiego towaru. Otóż, żeby zadosyćuczynić potrzebom europejskim, trzebaby importować miesięcznie przynajmniej dwadzieścia milionów tonn samego węgla... Jest to absolutnie wykluczone...

— Więc cóż począć?...

— Oczywiście trzeba działać, gdyż inaczej za kilka miesięcy zaczniecie marznąć, koleje wasze staną i wiele fabryk będzie unieruchomionych. Jedyny ratunek — to wzmożenie produkcyi. Trzeba koniecznie, by uniknąć katastrofy, powrócić do normy produkcyjnej przedwojennej. Trzeba koniecznie, żeby Europa nauczyła się na nowo pracować. Dlatego ja, który przez długie miesiące starałem się kraje europejskie wyżywić, puszczam się obecnie w okrężną podróż, by wszędzie zawieść okrzyk alarmu. Pojadę do Westfalii i na Śląsk Górny, zajadę też wkrótce do Cieszyna i do Dąbrowy. Postaram się wytłómaczyć wszystkim, począwszy od pierwszego spotkanego prostego górnika, że każdy kilogram węgla jest dzisiaj dobrodziejstwem dla świata. Każdy dziś powinien wydobyć z siebie maksimum energii, dać maksimum pracy. Jest to obowiązek nie tylko patryotyczny, ale wprost wszechludzki.

O ile w przeciągu drugiego półrocza roku 1919 kopalnie europejskie nie wydobędą o 100 milionów tonn więcej, niż w pierwszem półroczu, to grozi wam wszystkim nieobliczalna wprost klęska.

KRONIKA.

Z miasta.

POŻEGNANIE PAWŁA KS. SAPIEHY. W pięknie przybranej sali bibliotecznej biura Kraj. Stow. Czerw. Krzyża w Krakowie odbyło się w ubiegłą niedzielę popołudniu uroczyste pożegnanie ustępującego prezydenta Stowarzyszenia, księcia Pawła Sapiehy. Oprócz personalu biura, oraz tłumnie zebranych pań z Sekcyi opieki szpitalnej Czerw. Krzyża, wzięło w tej uroczystości udział liczne grono gości, między innymi szef sanitarny generalnego okręgu krakowskiego gen. Dr Zapałowicz, komendant miasta gen. Stiller, komendanci szpitali zapasowych pułkownicy-lekarze Dr Farsten i Dr Ziembicki, ks. Dr Niemczyński, przedstawiciele władz pp. Pec, Kowalikowski, Pogłodowski, szef misyi włoskiej podp. Gaggini i w. in. W pięknej przemowie uczcił szef biura prezydyalnego Czerwonego Krzyża, r. Horoszkiewicz, zasługi ustępującego prezydenta około rozwoju Stowarzyszenia, oraz jego małżonki, księżnej Matyldy Sapieżyny, niestrudzonej i ofiarnej przewodniczącej Sekcyi opieki szpitalnej. Na przemowę odpowiedzieli oboje Księstwo, dziękując swym współpracownikom, oraz społeczeństwu za poparcie i wezwali wszystkich do wytrwania na stanowiskach i wspólnej, intenzywnej pracy pod godłem Czerwonego Krzyża. Szereg mów zakończyła imieniem Sekcyi opieki szpitalnej p. Ludmiła Federowiczówna, podnosząc wielkie zasługi i humanitarną działalność obojga Księstwa.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś, we czwartek, premiera wesołej, aktualnej farsy francuskiej, która cieszyła się przez szereg miesięcy ogromnem powodzeniem w teatrze Nowości w Warszawie, mianowicie: „Chrześniak wojenny“ Hennequin'a i Vebera, w tłómaczeniu E. Śliwińskiej. Główne role spoczywają w rękach pp.: Czechowskiej, Kramusowej, Morskiej, Strumiłło, Jarnińskiego, Kliszewskiego, Koreckiego, Kucharskiego i Reszkiego. Reżyseryę sztuki prowadzi p. Korecki.

JUBILEUSZ P. PASZKOWSKIEGO. We wtorek na przedstawieniu „Cyrulika sewilskiego“ uczczono uroczyście trzydzieści lat pracy w operze p. Edwarda Paszkowskiego, obecnie sekretarza teatru Powszechnego. Jubilat wystąpił w partyi Dra Bartolo. Począwszy od r. 1899 śpiewał p. P. na scenach włoskich, w 1894 wystąpił w Krakowie w „Fauście“ i „Pajacach“ w partyach Mefista i Tonia. Po drugim akcie weszli na otwartą scenę dyr. Jarniński, kapelmistrz Walewski, kap. Miller i inni, niosąc wieńce i różne upominki. P. Ludwig przemówił następnie serdecznie do jubilata, życząc mu dalszej pracy artystycznej i doczekania stałej krakowskiej opery, poczem widownia zabrzmiała długim, przeciągłym oklaskiem. Głęboko wzruszony jubilat dziękował uściskiem dłoni kolegom, a ukłonami publiczności.

Z MAŁOPOLSKIEGO TOW. ROLNICZEGO. Przy sposobności pobytu wiceministra rolnictwa Chmielewskiego w Krakowie, odbyły się konferencye prezydyum małopolskiego Tow. roln. z p. wiceministrem. W konferencyach wzięli udział z ramienia Małopol. Tow. roln. wiceprezes prof. Jura i Dr Chmielewski, sekretarz Tow., z ramienia delegatury min. rolnictwa Dr Zagaja. Omówiono i ustalono budżet Tow. na II półrocze 1919 r., oraz porozumiano się co do dalszej pracy Tow. i współdziałania tegoż z rządem. Wobec zgodnych zapatrywań, zrozumienia i przychylności p. wiceministra, konferencye doprowadziły do rezultatów, zapewniających Towarzystwu możność dalszej i szerokiej pracy.

ORGANIZACYA PUBLICYSTÓW POLSKICH. We wtorek odbyło się dyskusyjne posiedzenie publicystów polskich. Zebranie zagaił p. Ludwik Stasiak, wskazując na niesprawiedliwość dotychczasowych ustaw, krzywdzących w wysokim stopniu cały stan pisarzy polskich. Należy więc stworzyć silną organizacyę zawodową, któraby pomyślała o doli tej części inteligencyi. Przewodniczącym wybrano p. Jana Grzegorzewskiego, a następnie wezwano p. Ludwika Skoczylasa do odczytania jego referatu na temat organizacyi pierwszego Związku zawodowego pracowników pióra. Po dyskusyi zgodzono się na potrzebę utworzenia Związku zawodowego pracowników pióra niezależnie od istniejących organizacyi. Ze względu na statut przyjęto określenie, że publicystą jest ten, kogo zarząd zawodowego Związku publicystów jako takiego uzna i przyjmie. W końcu wybrano komisyę dla ułożenia projektu statutu.

Z RADY APROWIZACYJNEJ. W dniu 11 b. m. odbyło się w sali obrad magistratu posiedzenie komisyi I. Rady aprowizacyjnej pod przewodnictwem Dr Ign. Landaua, na którem uchwalono zwrócić się do prezydyum miasta z żądaniem, aby gmina poczyniła starania o sprowadzenie cukru dla miasta z zagranicy, tudzież mąki kuchennej z Królestwa Polskiego. Prezydent Federowicz, któremu przedstawiono równocześnie powyższe postulaty, oświadczył, że gmina postara się niezwłocznie o sprowadzenie w najbliższym czasie 16-ciu wagonów cukru białego z Czech, tudzież o zakupienie odpowiedniej ilości mąki kuchennej. Nadto uchwaliła komisya porozumieć się z Komitetem walki z lichwą, co do zniesienia cen maksymalnych na mleko i masło, oraz przedstawienie pełnej Radzie aprowizacyjnej wniosku w sprawie zniesienia cen maksymalnych na pieczywo poza kontyngentowe.

ODJAZD BATALIONU ZAPASOWEGO 13 P. P. Batalion zapasowy 13 p. p., konsystujący dotychczas w Krakowie, odchodzi do Modlina. Uroczyste pożegnanie batalionu odbędzie się w piątek dnia 15 b. m. o godz. 10 rano na Błoniach. Odprawioną zostanie Msza św. polowa, poczem nastąpi defilada batalionu przed generalicyą. Spodziewać się należy, że w tej uroczystości wojskowej publiczność krakowska weźmie tłumny udział, dając wyraz gorącej sympatyi dla zawsze dzielnych i bohaterskich „dzieci krakowskich“.

Z SEKCYI INFORMACYJNEJ CZ. KRZYŻA. Istniejąca przy Pol. Tow. Cz. Krzyża sekcya informacyjno-wywiadowcza ma za zadanie pomagać rodzinom w zasiąganiu wiadomości o żołnierzu w armii czynnej, udzielać informacyi o rannych, chorych, poległych i wziętych do niewoli. W czasie od 18—22 lipca załatwiono 126 interesantów, otrzymano 152 i wysłano 196 listów, zarejestrowano 5605 nazwisk.

FAŁSZYWE WIADOMOŚCI. Jedno z pism miejscowych zamieściło onegdaj pozbawioną podstawy wiadomość o rzekomem aresztowaniu p. Stanisława Porębskiego. To samo pismo podaje we środę następujące oświadczenie p. Stan. Porębskiego: Nieprawdą jest, jakobym był kiedykolwiek aresztowanym. Nieprawdą jest również, jakobym popełnił jakiekolwiek „malwersacye“ na szkodę kraj. Zakładu odzieży. Natomiast prawdą jest, że firma Porębski Zimler, której jestem współwłaścicielem, z zarządem K. Z. O. nie miała nic wspólnego, a żaden z szefów firmy nigdy nie był naczelnikiem owego Zakładu.

„SZAŁ“ BANDYTY. Franciszek Wańda, niebezpieczny bandyta, który ma na sumieniu wiele rabunków, dokonanych w powiatach myślenickim i wadowickim, aresztowany obecnie, w chwili gdy żandarm w urzędzie policyjnym pod Zamkiem miał go zabrać z sobą do Wadowic — wyrwał nóż świeżo doprowadzonemu opryszkowi i niby w szale poranił się po piersiach i brzuchu. Wydawał przytem dzikie okrzyki, godne furyata. „Szałem“ dotknięty rabuś chciał w ten sposób dostać się do szpitala i potem uciec. Nie udała się jednak sztuka. Pogotowie ratunkowe go opatrzyło i żandarm zabrał go na kolei, by odwieź do sądu wadowickiego. Zeszłego roku był Wańda przestrzelony podczas ucieczki przez tegosamego żandarma, lecz się zupełnie wyleczył.

UCIECZKA WIĘŹNIA. Z zakładu karnego w Wiśniczu zbiegł Józef Bruzda, bandyta, zasądzony na 5 lat ciężkiego więzienia. Pochodzi on z Opatkowic w pow. podgórskim.

SILWER-SILBER-SILBERMAN. W Szczawnicy zjawił się w lipcu oszust, podający się za obywatela amerykańskiego i właściciela magazynu towarów bławatnych w Chicago i wyłudził na poczet dostawy towarów znaczne zadatki od kupców i gospodarzy miejscowych. Nazywał się tam Henryk Silwer. W N. Targu prowadził dalej tesame oszukańcze praktyki jako — Henryk Silber. Obecnie grasuje w Krakowie już jako domorosły H. Silberman. Władze ostrzegają przed oszustem.

WŁAMANIE. Onegdaj w godzinach południowych włamali się nieznani sprawcy do sklepu A. Weinberga przy ul. Dietlowskiej i skradli materyi jedwabnych wartości 36.000 kor.

OBŁAWA NA ULICZNIKÓW. W środę Straż obywatelska łącznie z policyą urządziły obławę na uliczników, sprzedających papierosy na Rynku i w różnych punktach miasta. Zauważyć należy z uznaniem, że w kilku wypadkach publiczność stanęła po stronie organów, dokonujących obławy i dopomagała do aresztowania małych paskarzy.

PRZEJECHANIE. W środę po godz. 8 wieczorem automobil wojskowy najechał na żołnierza, Jana Gołąbka, skutkiem czego Gołąbek doznał kontuzyi i złamania żebra. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala okręgowego wojskowego.

Z Polski i ze świata.

J. E. BISKUP JEŁOWICKI W WARSZAWIE. „Kuryer Warsz.“ z dnia 10 b. m. donosi: Przebywa w Warszawie J. E. ks. Bożeniec Jełowicki, biskup tytularny i sufragan lubelski. J. E., po przyjeździe z Kurowa, zamieszkał w stolicy w pałacu hr. Tyszkiewiczów. Stąd ma się udać do Chełma, po uprzedniem objeździe swej dyecezyi. Ks. proboszcz Dr M. Ryniewicz, korzystając z przyjazdu J. E. biskupa Jełowickiego, urządza uroczyste założenie kamienia węgielnego i poświęcenie fundamentów pod kaplicę pogrzebową w murach wieży budującej się świątyni Matki Boskiej Częstochowskiej i błog. Ładysława z Gielniowa przy ul. Łazienkowskiej. Wieża ta będzie osobliwością budownictwa stołecznego i pięknem dziełem arch. H. Kudera. Wybudowana będzie do poziomu wysokości kaplic, gdyż całą swą energię niespożytą skupia ks. Dr Ryniewicz około dokończenia świątyni i przykrycia jej dachem.

POŻEGNANIE KOMENDANTA ŁODZI. „Straż Polska“ z 8 b. m. donosi: Onegdaj wojska załogi łódzkiej żegnały ustępującego dowódcę generalnego okręgu, gen. Osińskiego. O godz. 10 i pół rano na placu broni zebrał się cały garnizon łódzki ze swymi dowódcami. Gen. Osiński przybył wkrótce w otoczeniu oficerów i kolejno podchodząc do poszczególnych oddziałów, żegnał wojska w serdecznych słowach. Wojska odpowiadały hucznymi oklaskami. W imieniu policyi łódzkiej żegnał generała komendant Zbrożek, poczem podeszli delegaci robotników fabryki Johna, którzy wręczyli generałowi pięknie wykończony pamiątkowy pocisk armatni z dedykacyą. Następnie pożegnali generała prezydent miasta Rżewski, delegat zrzeszeń robotników chrześcijańskich, oraz imieniem łódzkiej ochotniczej straży ogniowej komendant inż. Wagner. Po przemówieniach tych i serdecznych owacyach wojsk, rozpoczęła się defilada, po której gen. Osiński pożegnał się z korpusem oficerskim i odjechał do miasta.

PRZEKŁADY JANA Z CZARNOLASU. Utalentowany poeta, Julian Ejsmond, otrzymał od ministerstwa sztuki i kultury nagrodę w sumie 3000 mk. za przełożene przezeń wszystkie utwory łacińskie Jana Kochanowskiego.

GEHENNA KLERU POLSKIEGO. „Gazeta kościelna“ pisze: Ze wszystkich miejscowości, w których grasowały „wojska ukraińskie“, nadchodzą wieści hiobowe i niezliczonych rabunkach, okrucieństwach, morderstwach. Przytaczamy tylko niektóre fakty. Jak podaje „Kronika dyec. przemyskiej“, obrabowano tam doszczętnie wszystkich księży w parafiach, zajętych przez hajdamaków, kilku księży świeckich i 21 Jezuitów uprowadzono w niewolę, zakonnice w Husakowie bez litości zbito nahajkami. Gorzej było jeszcze w dyec. lwowskiej. Tam — o ile dotąd wiadomo — zamordowano pięciu księży bez żadnych słusznych powodów. Wielu uniknęło śmierci tylko przez ukrycie się, np. ks. Wałęga w Podhajcach musiał ukrywać się przez kilka tygodni w szpitalu za szafą, w oddziale chorych na tyfus, gdyż tam Rusini bali się przeprowadzać dokładnej rewizyi. Wszystkie prawie parafie i klasztory obrabowano mniej lub więcej, w wielu bardzo plebaniach nie pozostawiono księżom nawet bielizny i ubrania.

Skandalicznem wprost było zachowywanie się ruskich księży. Podburzali oni ciemny swój lud przeciwko „Lachom“. Tak np. ruski proboszcz w Jazłowcu, Kływak, nawoływał do zburzenia klasztoru Niepokalanek. W Muszkatówce w dzień św. Piotra i Pawła kaznodzieja odpustowy zakończył swe kazanie modlitwą, żeby ci święci apostołowie wyjednali u Tronu Bożego... wytępienie wszystkich Lachów. Przyznać jednak trzeba, że nie brakło wśród tego duchowieństwa i kapłanów zacnych, nie solidaryzujących się z gwałtami Ukraińców, np. ks. Proskurnicki w Nowosiełicy. Zapewniają nas także, że ks. biskup Chomyszyn wypowiedział w odezwie do duchowieństwa swoje przekonanie, iż interes religii przemawia raczej za połączeniem Galicyi wschodniej z katolicką Polską, niż prawosławną Ukrainą.

SPOSÓB APROWIZACYI ŚLĄSKA. Rada Narodowa na plenarnem posiedzeniu postanowiła zastosować i w Księstwie Cieszyńskiem ustawą aprowizacyjną, uchwaloną dla całej Polski przez Sejm dnia 29 lipca, zastrzegając sobie tylko samodzielne ustalenie cen maksymalnych. Towarzystwo rolnicze ziemian będzie upoważnione do skupowania ziemiopłodów.

NA REGULACYĘ RZEK ŚLĄSKICH. Rada Narodowa Ks. Cieszyńskiego uchwaliła wyasygnować 55.000 kor. na obwałowanie Wisły na przestrzeni od Dziedzic po Zabrze, dalej 22.000

Marszałek Foch.

(Dokończenie).

(Wrażenia z Francyi).

Wielka rola, którą odegrał Foch w bitwie nad Marną zyskała mu ogromną sławę we wszystkich armiach Ententy. Gdy więc po tej wielkiej klęsce zaczęli Niemcy próbować szczęścia gdzieindziej i rzucili znaczne siły na linię Yzery, chcąc ją sforsować i przebić się do Calais, wówczas polecono Fochowi skoordynowanie działań wszystkich wojsk francuskich, angielskich i belgijskich na północnej części frontu. Było to zadanie niezwykle trudne i odpowiedzialne. Wymagało ono nietylko wielkich zdolności wojskowych, lecz przedewszystkiem nadzwyczajnego taktu wobec króla belgijskiego i Marszałka Frencha, dowódców sprzymierzonych armii. Położenie we Flandryi było dla Ententy bardzo ciężkie, szczególniej po zdobyciu przez Niemców Antwerpii, bo ten wielki sukces dodał im nietylko otuchy, lecz pozwolił użyć na froncie znaczne siły zajęte dotąd oblężeniem tej twierdzy. Pod naporem przeważających sił niemieckich poniosła mała armia belgijska ogromne straty, tak, że król Albert powziął był zamiar cofnięcia jej bardziej na zachód. Z wielkim trudem udało się Fochowi odwieść go od tej decyzyi. Również wyborowe, ale wtedy jeszcze bardzo nieliczne, zmordowane i zdziesiątkowane wojska angielskie poczęły się chwiać i tracić teren, wobec czego Marszałek French postanowił dać rozkaz do odwrotu. Wówczas miała się podobno rozegrać dramatyczna scena między Fochem a angielskim Marszałkiem. Foch użył całej siły perswazyi i południowego temperamentu, ażeby przekonać Frencha, że ustąpienie Anglików musiałoby pociągnąć najpoważniejsze skutki i spowodować zajęcie Dunkierki, a może i Calais. Ale wódz angielski nie widząc możliwości utrzymania się na pozycyach, był głuchy na wszystkie prośby i wywody. Wówczas Foch mu zapowiedział, że jeżeli Anglicy się cofną, to wojska francuskie dadzą się wystrzelać do ostatniego żołnierza, a on sam padnie nad Yzerą, lecz nie odda Niemcom dobrowolnie piędzi ziemi. Chłodny Anglik nie mógł podobno opanować swego wzruszenia, słuchając namiętnej wymowy Focha. Więc rzucił mu się na szyję i przyrzekł, że generał Douglas Haig i wojska angielskie nie ruszą się z miejsca, lecz będą bronić Yzery do ostatniego tchu. Dzięki temu współdziałaniu aliantów pod kierownictwem francuskiego generała, załamały się wszystkie ataki Niemców, którzy nie przekroczywszy Yzery, nie utorowali sobie drogi do Dunkierki i Calais.

Rok 1915 przeszedł spokojniej na froncie zachodnim, bo Niemcy przekonawszy się o niemożliwości osiągnięcia rozstrzygnięcia we Francyi i Belgii, starali się uporać najpierw z Rosyą, a dopiero później mieli zadać ostateczny cios na zachodzie. To też dopiero po świetnej ofenzywie w Polsce w 1915 roku rozpoczyna się w lutym 1916 roku gwałtowny atak na Verdun, gdzie po początkowych sukcesach, przez cztery miesiące walk nie poszli Niemcy prawie kroku naprzód. Anglia i Francya chcąc wyzyskać zwycięstwo pod Verdun i osłabienie armii niemieckiej, postanawiają w lecie uderzyć nad Sommą. Foch i Douglas Haig przygotowali tę ofenzywę, która aczkolwiek nie osiągnęła decydujących rezultatów, to jednak zyskiwała ciągle na terenie, zadała Niemcom olbrzymie straty i spowodowała w następstwie opuszczenie przez nich Peronne, Bapaume, Noyon i kilku tysiecy kilometrów kwadratowych Francyi.

Zmiana w naczelnem kierownictwie, ustąpienie Marszałka Joffre'a i zamianowanie na jego miejsce generała Nivelle'a, później zaś wybuch rewolucyi rosyjskiej, musiały oczywiście zmienić i pokrzyżować plany wojenne Francuzów. Po dymisyi generała Nivelle'a i objęciu Naczelnej Komendy przez generała Petain, został Foch mianowany w maju 1917 r. szefem generalnego sztabu.

Rok 1917 był dla Ententy najcięższym rokiem wojny. Rozgromienie zrewolucyonizowanych wojsk rosyjskich w Galicyi i pod Rygą, ostateczny tryumf bolszewizmu w Rosyi, wielkie klęski poniesione przez Włochów nad Soczą i nad Tagliamento, mogły u niejednego zachwiać wiarę w zwycięstwo koalicyi. Jednakże te ciężkie ciosy nie zachwiały wiary i nadziei Focha. Jako szef sztabu przygotowywał się do defenzywy, wiedząc, że prędzej czy później rzucą Niemcy wszystkie zbyteczne siły w Rosyi na front zachodni. Równocześnie wysyłał on francuskie posiłki nad Piave, które razem z dywizyami angielskimi dodały Włochom otuchy i wstrzymały napór Niemców i Austryaków.

Zima nie przynosi większych zmian na froncie francuskim i dopiero w marcu rozpoczynają Niemcy wielki atak na Amiens, usiłując przebić linie Anglików i przeciąć im połączenia z Francuzami. Plan ten udaje się początkowo zupełnie. Front angielski przełamany, armia angielska cofa się w nieładzie, a przez wybitą szeroką lukę rzuca generał von Hutier dywizyę za dywizyą. Amiens zagrożone, a linia kolejowa łącząca Paryż z Calais znajduje się pod ogniem dział niemieckich. Wtedy to zrozumiał rząd angielski konieczność podporządkowania swej armii jednolitemu francuskiemu dowództwu, a inne państwa Ententy poszły za jego przykładem. Mężem upatrzonym do objęcia stanowiska naczelnego wodza Ententy był Foch, do którego Lloyd George miał nieograniczone zaufanie. Dwudziestego szóstego marca 1918 roku otrzymuje on nominacyę, a w kilka dni później pochód niemiecki naprzód był już powstrzymany. Foch zawsze spokojny, zawsze pewny zwycięstwa, zapytany przez Lloyda George'a jak się wówczas przedstawiają szanse wojny, odpowiada bez wahania: „Gdyby mi kazano wybierać między moją sytuacyą, a obecnem położeniem Niemców, to mówię szczerze, wolałbym być na mojem miejscu“.

Następna próba ofenzywy Niemców w kierunku Ypres i Calais odnosi już mniejsze sukcesy. Lepiej im się powodzi w końcu maja, kiedy po sforsowaniu silnych pozycyi na Chemin des Dames wypędzają Francuzów z Soissons. Ale znowu po kilku dniach walki potrafił Foch osadzić ich na miejscu. Wreszcie 15 lipca próbują Niemcy ostatni raz szczęścia i przekraczają Marnę. Foch był najdokładniej poinformowany o planach niemieckich, więc poczynił wszystkie przygotowania do kontrataku. W istocie armie generałów Gourand i Berthelot zatrzymują Niemców odrazu, a 18 lipca rozpoczyna Foch kontrofenzywę i wydaje największą bitwę, o jakiej kiedykolwiek świat słyszał, bitwę, która trwa bez przerwy do 11 listopada, a więc do zawarcia zawieszenia broni. Kolos niemiecki leży powalony, żebrząc łaski zwycięzców.

Nazajutrz po podpisaniu rozejmu wydaje Marszałek Foch następującą lapidarną proklamacyę do swoich wojsk:

Oficerowie, podoficerowie i żołnierze sprzymierzonych armii!

Po stanowczem zatrzymaniu pochodu nieprzyjaciela, atakowaliście go przez kilka miesięcy bez wytchnienia, z niespożytą energią i niezachwianą wiarą w zwycięstwo.

Wygraliście największą bitwę, jaką zapisała Historya i uratowaliście najświętszą sprawę: Wolność Świata.

Możecie być dumni z waszych czynów!

Nieśmiertelną chwałą okryliście wasze sztandary.

Potomność będzie wam zawsze wdzięczną.

Foch, Marszałek Francyi, Naczelny Wódz Armii Sprzymierzonych.

. . . .

Coby się było stało, gdyby zamiast Focha i Joffre'a, z pod Łuku Tryumfalnego, między podwójnym szpalerem pruskich grenadyerów w pickelhaubach wjechał był do Paryża cesarz Wilhelm II, za nim Następca Tronu, Hindenburg i Ludendorf?

Coby się było wtedy stało z Europą, z Francyą i z Polską?

J. G.

kor. na budowę mostu między Cieszynem a Bielskiem, oraz 46.000 kor. subwencyi dla gmin Sibicy, Łąk i Darkowa na roboty na Olzie.

OFIARA OBOWIĄZKU. W Rzeszowie zmarł na tyfus plamisty, którego się nabawił, objeżdżając gminy dotknięte tą epidemią, Dr Antoni Jan Biesiadecki, st. lekarz powiatowy w Rzeszowie.

Zawiadomienia i komunikaty.

ŚLUB. Dnia 9 sierpnia b. r. odbył się w kościele parafialnym w Jeleśnej pod Żywcem ślub p. Krystyny Naziemskiej, córki ś. p. Ksawerego, architekta, z Drem Wacławem Szperberem, współpracownikiem „Gońca Krakowskiego".

POKAZY OGRODNICZE. Polski Związek ogrodników w Krakowie, ul. św. Tomasza 37, chcąc dać możność zaznajomienia się z hodowlą drzew owocowych, warzyw i roślin kwiatowych swym członkom, oraz publiczności, urządza szereg pokazów ogrodniczych. Pokazy odbywać się będą co niedziela o godz. 3 po południu w miejscowych i okolicznych ogrodach. Informacyi udziela Związek w dniach 14, 15 i 16 b. m. od godz. 3 i pół do 5 i pół po poł. Pierwszy pokaz odbędzie się 17 b. m. w szkółkach w Dębnikach i znajomi słuchaczy z uszlachetnieniem drzew przez oczkowanie.

RAUT „NOCY WENECKIEJ" odbędzie się w sobotę 16 b. m. w Kasynie wojskowem. Efektowną, artystyczną dekoracyą, oraz kolorowem oświetleniem sali i ogrodu zajmują się artyści-malarze ze Związku artystów. W części koncertowej wystąpią pp. Wanda Hendrichówna, Stefan Romanowski, Orlicz i Jadwiga Korwin. Komitet przygotował szereg atrakcyi i niespodzianek. Zaproszenia imienne wydaje się w lokalu Koła VI T. S. L. od godz. 10—1 i od 4—7, pl. Szczepański 7.

SPRZEDAŻ PAMIĄTKOWYCH MAREK SEJMOWYCH na cele filatelistyczne będzie się odbywać w urzędach pocztowych, Kraków 1, Biała i Bielsko 1, wyłącznie w całych arkuszach lub seryach, po cenie obliczonej według stałego kursu, t. j. jedna marka równa się 1 K 75 h, zatem sprzedaż marek odbywać się będzie w koronach według podanego stałego kursu.

WYWÓZ Z HOLANDYI DO POLSKI. „Nederlandsche Overzee Trustmaatschappij" podaje do wiadomości, że dla wywozu towarów z Holandyi do Polski nie potrzeba już pozwolenia od „Międzysojuszniczego Komitetu ekonomicznego" (Comite Economique interallie) w Hadze. Wyjątek stanowią towary przewożone przez Niemcy. Towary wysyłane via Gdańsk winny być konsygnowane na „Americain relief administration" w Gdańsku, importer polski ma być podany jako drugi odbiorca. Uprzednia notyfikacya Relief administration nie jest wymagana.

WEZWANIE DO SKAUTÓW. Ministerstwo spraw wojskowych potrzebuje do ochrony i konwoju transportów wojskowych, idących z Francyi do Polski, znaczniejszej liczby żołnierzy. By nie uszczuplać kadr wojskowych, wzywa młodzież skautowa do zgłaszania swych usług Ojczyźnie i wyręczenie w służbie konwojowej żołnierzy zaciężnych. Zgłaszać się mogą natychmiast wszyscy członkowie organizacyi skautowych, którzy ukończyli 15 rok życia. Koszt jazdy i utrzymania ponosi skarb wojskowy. Zgłoszenia pisemne, opatrzone pozwoleniem rodziców lub opiekunów i dowodem przynależności do organizacyi skautowej, nadsyłać należy natychmiast na ręce kpt. Dra Tadeusza Piotrowskiego, dowódcy wojsk samochodowych, Kraków, ul. Smoleńska, l. 26.

KONKURS

W Biurze Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym jest do obsadzenia posada (jedna, ewentualnie więcej) Lustratora (ów) Spółek oszczędności i pożyczek

(systemu Raiffeisena)

oraz posada lustratora innych Spółek rolniczych

Warunki: Wiek do 40 lat, ukończona najmniej szkoła średnia, znajomość buchalteryi.

Do posad powyższych przywiązana jest płaca X, IX, ewentual. VIII rangi (z dodatkami) w miarę kwalifikacyi, oraz zwrot kosztów podróży w myśl ogólnych postanowień. Miejsce służbowe Lwów lub Kraków.

Podania, zaopatrzone w potrzebne załączniki i „curriculum vitae", należy wnosić do Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek we Lwowie (ul. Mickiewicza 3).

NEKROLOGIA.

W Dębicy zmarł 9 b. m. notaryusz tamtejszy Kazimierz Wilusz, przeżywszy lat 63.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Repertuar opery.

Czwartek: „Dola" B. Walewskiego.

Piątek: Popoł. „Halka"; wieczorem „Dola".

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek: Po raz pierwszy „Chrześniak wojenny", krotochwila w 3 aktach Henneguin'a i Vebera.

Piątek: „Śluby panieńskie".

Sobota: „Chrześniak wojenny".

Miejski teatr powszechny.

„Śluby panieńskie" Fredry.

Niejednokrotnie nasza druga scena wystawiała już arcydzieło Fredry, żadna jednakże reprezentacya nie dorównała starannością wtorkowej, wybranej przez dyrekcyę na inauguracyę sezonu. Praca reżyserska prof. Wiśniowskiego nie poszła na marne: przedstawienie szło składnie, zespół artystów dobrze opanował swe role, a wiersz Fredrowski mówiony był prawie przez wszystkich wykonawców poprawnie.

Rolę Gustawa objął znany z poprzednich sezonów p. Helleński i wywiązał się z niej z powodzeniem; czułym, łzawym i płaczliwym (może za płaczliwym) Albinem był p. Magnuszewski; p. Morska wystudyowała starannie rolę tkliwej Anieli, to też dała kreacyę tchnącą artystyczną prawdą; p. Czechowska, jako energiczna i zadzierżysta Klara, grała ze swobodą i temperamentem; zabawnym Radostem był rzetelnie uzdolniony w rolach charakterystycznych artysta p. Kalinowski. Po raz pierwszy ukazała się na scenie nowo zaangażowana p. Antonina Klońska, która odtworzyła postać Pani Dobrójskiej. Artystka stylowem ujęciem roli i dobrą dykcyą okazała, że będzie nader pożądanym nabytkiem dla drugiej sceny krakowskiej. Strona kostyumowa sztuki była bez zarzutu.

Na przedstawieniu inauguracyjnem teatr był przepełniony publicznością, która po każdym akcie gorąco oklaskiwała wykonawców. **E. Z.**

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat wojskowy z dnia 13 b. m.:

Front północny: Na Bąbolin słaby ogień minowy. Pod Łukaszewem odparto silny patrol niemiecki. Zresztą bez zmiany.

Front zachodni: Prócz słabego ognia pod Kamienną, spokój.

Front południowy: Zupełny spokój.

Przedstawiciele polscy przy rządach państw w Rosyi.

Warszawa. (Telefonem). Ministerstwo spraw zagranicznych opracowało projekt utworzenia reprezentacyi państwa polskiego na wschodzie przy różnych miejscowych rządach rosyjskich, z wyjątkiem rządu bolszewickiego. I tak na Syberyę do admirała Kołczaka wysłany będzie przedstawiciel Polski, noszący urzędowy tytuł „Wysokiego komisarza Rządu Polskiego". Przedstawiciel, noszący takisam tytuł będzie wysłany do rządu generała Denikina na Kubaniu. Do Rzeczpospolitej Gruzińskiej, do Rzeczpospolitej Aserbejdzińskiej i do Rzeczpospolitej Ormiańskiej będą wysłani przedstawiciele, noszący tytuł delegatów ministerstwa spraw zagranicznych, w randze radcy legacyjnego. Również do Rzeczpospolitej Estońskiej i Łotewskiej zostaną wysłani przedstawiciele z tytułem delegatów ministerstwa spraw zagranicznych w randze radcy legacyjnego.

Misye polskie do Rosyi.

Warszawa. (Telefonem). Od dłuższego czasu bawi tutaj misya wojskowa i ekonomiczna, wysłana przez jen. Denikina. Obecnie rząd zdecydował się na wysłanie misyi polskiej do Rzeczpospolitej Kubańskiej. Wyjazd tej misyi ma nastąpić w sobotę. Na czele misyi polskiej stoi gen. Karnicki, dawny gen. armii rosyjskiej, a później pierwszego korpusu polskiego w Rosyi, jako zastępca gen. Karnickiego został wyznaczony pułk. Miecz. Domański, znany publicysta polski w sprawach wojskowych, dawniej współpracownik „Ruskiego Inwalida" i „Rosyjskiego Słowa". Jednocześnie z tą misyą wyjedzie do Kubania także polska misya gospodarcza, prowadzona przez byłego ministra ochrony pracy Iwanowskiego. Zadaniem misyi jest zorganizowanie stosunków między Polską a Rosyą południową, uwolnioną przez Denikina.

Czesi w strachu.

Morawska Ostrawa. (Telefonem). Morawski „Slezski Dennik" z dnia 13 b. m. pisze: „W okręgu cieszyńskim nagromadzono 60.000 żołnierzy polskich z wielką ilością artyleryi na całym pasie od Piotrowic przez Cieszyn aż ku przełęczy jabłonkowskiej. W każdej chwili należy się spodziewać najazdu polskiego (!) do obsadzonej przez nas części Śląska. Że się to stanie i to wbrew woli koalicyi a nawet bez upoważnienia (?) rządu warszawskiego, nie ulega już wątpliwości. Z naszej strony nie czyni się żadnych przygotowań, skutkiem czego całe nasze mienie i życie wielu obywateli padnie ofiarą niesfornych hord polskich (!), tak, jak stało się to na Słowaczyźnie, a zapóźno potem będzie, by nas generalissimus Pelle ratował, jeżeli ministerstwo obrony krajowej nie postara się zawczasu, by temu przeciwdziałać. W ostatniej chwili zwracamy się do rządu czeskiego z prośbą o pomoc i o ochronę naszego życia i majątku. Nie należy lekceważyć niebezpieczeństwa, gdyż najbliższe dni (!) potwierdzą nasze trwożliwe przewidywania".

Rozstrzelanie organizatora band bolszewickich.

Warszawa. P. A. T. Kresowe biuro prasowe donosi: W tych dniach rozstrzelano w Łucku znanego organizatora band bolszewickich Szeleściuka z Dołgoszyji, powiatu Dubno. Niemal od chwili zajęcia Łucka Szeleściuk prowadził agitacyę przeciwpolską na terenach w pobliżu linii frontu. Między innymi on to był inicyatorem ohydnych zbrodni, dokonanych przez rozjuszone tłumy w Młynowie w końcu czerwca. Ofiarami mordów padło wówczas kilkadziesiąt osób. Prócz tego Szeleściuk uczestniczył w całym szeregu rabunków, morderstw i gwałtów.

Położenie na Węgrzech.

Wiedeń. P. A. T. „Zeit" donosi z Budapesztu, że wczoraj nagle wzmogły się trudności w tworzeniu gabinetu Lovaszyego. Lovaszy oświadczył sprawozdawcy „Zeit", że misya jego nie udała się. Gabinet, który teraz przyjdzie, pójdzie zapewne bardziej na prawo.

Węgry a koalicya.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Budapesztu: Komisya generałów koalicyjnych jest już w komplecie i rozpoczęła obrady w Budapeszcie. Generałowie ci otrzymali od państw koalicyjnych nieograniczone pełnomocnictwa do załatwiania spraw, dotyczących Węgier. W skład komisyi wchodzą: angielski generał Cordon, amerykański generał Wandholz, francuski generał Garzuoli, włoski generał Mondelli. Ponadto w obradach komisyi generalskiej bierze udział kontradmirał Troubidge, podpułk. Romanelli, amerykański kapitan Fregar i podpułkownik amerykański Causayn. Należy się spodziewać, że komisya ta załatwi szybko bieżące sprawy i że sprawa Węgier będzie wkrótce przedłożona do definitywnej decyzyi konferencyi pokojowej.

Sąd na węgierskich bolszewików.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Budapesztu: Na dzisiejszem posiedzeniu rady ministrów zawiadomił minister sprawiedliwości, że prokuratorya wdrożyła postępowanie przeciw Beli Kuhnowi i towarzyszom i poczyniła odpowiednie kroki, aby uzyskać wydanie komunistów, którzy schronili się do niemieckiej Austryi. Wiedeńska dyrekcya policyi otrzymała upoważnienie do uwięzienia internowanych komunistów, oraz poczynienia dochodzeń czy oprócz znanych już, jeszcze także inni komuniści węgierscy nie schronili się do niemieckiej Austryi. Wreszcie zawadomił minister sprawiedliwości, że przeciw wszystkim członkom rządu komunistycznego wdrożono postępowanie karne i poczyniono kroki celem ich uwięzienia.

Przeciw panowaniu Habsburgów.

Wiedeń. P. A. T. „Zeit" donosi: Wczoraj odbyła się tu manifestacya republikańska przed parlamentem. Wzięły w niej udział: „Volkswehr", policya miejska, straż miejska. Odbyła się defilada tych oddziałów przed prezesem zgromadzenia narodowego Seitzem. Przemawiał szereg mowców, a wśród nich i prezydent Seitz. Oświadczyli się oni wszyscy przeciw wznowieniu panowania Habsburgów w Austryi, gdyż było ono zawsze reakcyą i niewolą.

REPRESYE RUMUŃSKIE.

Paryż. P. A. T. Z Budapesztu donoszą, że cenzura rumuńska wstrzymała telegram Clemenceau, uwiadamiający rząd węgierski o przybyciu czterech reprezentantów państw koalicyjnych do stolicy Węgier.

CZESI PROTESTUJĄ.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Paryża: Czechosłowaccy delegaci wręczyli konferencyi pokojowej notę, w której protestują przeciw wkroczeniu wojsk rumuńskich do Budapesztu, przeciw rekwizycyom, dokonanym przez wojska rumuńskie na Węgrzech, do którego to prawa rekwizycyi roszczą sobie pretensye Czechosłowacy.

O NOWY GABINET.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Wiednia: Hr. Juliusz Andrassy powrócił wczoraj z Szwajcaryi do Wiednia i wyjedzie wkrótce do Budapesztu. Przywódca socyalistów węgierskich Garammi odjechał wczoraj do Budapesztu, celem wzięcia udziału w rokowaniach o załatwienie przesilenia.

ARESZTOWANIE GARBAYA.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Bukaresztu, że prezes rządu bolszewickiego węg. Garbay został uwięziony.

PRZYGOTOWANIA DO ZAMACHU.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Paryża: Jak słychać w Szwajcaryi toczyły się od 2 lipca konferencye madziarskich i austryackich osobistości w sprawie obalenia rządów Beli Kuhna. W konferencyach tych brał udział eks-cesarz Karol, były arcyksiążę Fryderyk, Juliusz hr. Andrassy, hr. Schoenburg i ks. Windischgraetz.

Karol może powrócić?

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi z Saint Germain: „Chicago Tribuna" pisze: W centralnej Europie, a także w pewnych kołach koalicyi, zauważa się propagandę austryacką. Pod pokrywką antybolszewizmu robi się propagandę na rzecz restauracyi monarchistycznej. Gdyby się to udało, wówczas cesarz Karol znowu wstąpi na tron. Monarchiści i pangermaniści wraz z Erzbergerem na czele uważają restytucyę Karola za sposobność, ażeby umożliwić powrót Wilhelmowi.

Zwrot polityczny w Czechach.

Cieszyn. P. A. T. Z dzienników paryskich, które tu dziś nadeszły, zasługuje na uwagę artykuł w „Action francaise", podpisany literami L. B., a zwracający uwagę, że przy zmianie gabinetu nacyonalistycznego na socyalistyczny w Pradze należy oczekiwać przerzucenia mostu między Czechami a Niemcami. Z tego powodu ententa powinna się przygotować na pewnego rodzaju zdradę swej sprawy na Czechosłowaczyźnie. Ze wzajemnego ustosunkowania ludności na Czechosłowaczyźnie wypada, że jeden Czech przeciwstawia się jednemu Niemcowi a jednocześnie ma czuwać nad jednym Słowakiem. Ponieważ cały naród czeski nie będzie mógł wchłonąć trzech milionów Niemców, ani pozbawić ich równych praw, będzie zatem zmuszony współpracować z Niemcami, co się nie zgadza z intencyami ententy przy odbudowie państwa czeskiego. Tusar korzysta z wielkiego zaufania Niemców, o czem nie należy zapominać.

Kroacya przeciw S. H. S.

Wiedeń. (Telefonem). W Wiedniu ukonstytuował się komitet imigrantów kroackich, którzy są przeciwni idei państwa jugosłowiańskiego, a dążą do utworzenia republiki kroackiej. Opozycya antyserbska w Kroacyi zaznaczyła się od chwili przewrotu. Niechęć ku Serbom podsycali Niemcy, a nadto wojskowe sfery oficerskie kroackie, w które armia austryacka zawsze tak obfitowała, a które uważane były zawsze za czynnik najlojalniejszy obok Niemców i Węgrów. W tej chwili w więzieniach serbskich znajduje się ponad 100 generałów i wyższych oficerów kroackich, dawnych austryackich, w więzieniu serbskiem trzy miesiące przesiedział też były poseł parlamentarny dr. Frank, a dotychczas znajduje się w niem Radic, przywódca partyi chłopskiej. Do wywołania tych niebezpiecznych fermentów w Jugosławii przyczynia się egoizm serbski, który w istocie za cel stawia sobie nie Jugosławię, lecz Wielkoserbię. Ideę tę reprezentował stary Pasic i wreszcie musiał ustąpić, ażeby zrobić miejsce Proticowi, który miał rzetelne plany federacyjne, ale w tych dniach także ustąpił. Obecnie mówią nawet o kroackim prezydencie ministrów dla Jugosławii drze Trumbien. Już się jednak wytworzyła zbyt wielka przepaść między Serbią a Kroacyą, tak, że wątpliwy jest sukces jakiejś pojednawczej polityki. Obecny przewrót na Węgrzech nie jest bez znaczenia dla dalszego biegu rzeczy. Kroacki komitet w Wiedniu podnosi już hasło federacyi raczej z Węgrami pod dynastyą Habsburgów niż z Serbią pod Karageorgewiczami. Trudno dziś przewidzieć, jak się stosunki w Jugosławii skonsolidują; w każdym razie prędko to nie nastąpi.

Zastaw za żywność.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Rotterdamu: W Izbie niższej zakomunikował Chamberlain, że rządy: angielski, francuski i włoski za dostawę środków żywności do niemieckiej Austryi, która będzie kosztowała 9 milionów funtów szterlingów, domagają się zastawu na wszystkiem złocie austryackiem, na wszystkich zagranicznych papierach wartościowych, na kopalniach soli, oraz na wszystkich przedsiębiorstwach użyteczności publicznej, będących własnością miasta Wiednia i innych większych miast niemiecko-austryackich.

Kompromitacya przedstawiciela Ukrainy.

Praga. P. A. T. Tutejsza Agencya rosyjska donosi: Według doniesienia pisma amerykańskiego „The Truth", ukraiński ambasador w Paryżu Sidorenko zażądał swego czasu audyencyi u francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichona. Gdy mu udzielono przyjęcia, zapytał: dlaczego Francya jako państwo koalicyjne nie chce uznać Ukrainy, gdy tak wielkie państwa jak Niemcy i Austro-Węgry uznały swego czasu samodzielność Ukrainy i zawarły z nią pokój w Brześciu litewskim. W odpowiedzi na to Pichon zawołał służącego i kazał Sidorenkę wyrzucić za drzwi. Zajście to wywołało w kolonii ukraińskiej w Paryżu niesłychaną panikę. Sidorenko został wnet odwołany z Paryża, zaś w jego miejsce przysłano ambasadora ukraińskiego przy Watykanie hr. Michajłę Tyszkiewicza. Większa część małorosyjskiej kolonii pod przewodnictwem prof. Tomaszewskiego, byłego przewodniczącego klubu ukraińskiego Dra Okuniewskiego i redaktora „Diła" Dra Panejki, zgłosiła się do paryskiego przedstawiciela Rosyi i oświadczyła, że rezygnuje z misyi politycznej samodzielności narodu ukraińskiego i gotową jest wstąpić do związku narodów rosyjskich, o ile Ukraińcom będzie poręczona kulturalna autonomia.

Przeciw federacyi naddunajskiej.

Wiedeń. P. A. T. „W. Allg. Ztg." donosi ze strony francuskiej zaprzeczono oficyalnie, jakoby Francya popierała ideę federacyi naddunajskiej. Francya i Włochy są jednomyślne w tej sprawie. Ententa nie życzy sobie wcale utworzenia konfederacyi naddunajskiej, jej polityka wyraża się w paragrafie 218 traktatu w St. Germain, określającym, że między Austryą i Czechosłowacyą a Węgrami ma nastąpić porozumienie co do wymiany surowców.

Ofenzywa na Moskwę.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina na podstawie informacyi „Daily Telegraph" z Kopenhagi, że generał Denikin dał swoim wojskom rozkaz rozpoczęcia ofenzywy na Moskwę.

Rozpaczliwe położenie w Rosyi.

Berlin. P. A. T. Według wiadomości duńskich wewnętrzna sytuacya w Rosyi przedstawia się rozpaczliwie. Rząd sowjecki napotyka na wielkie trudności z powodu braku żywności. Chłopom rosyjskim sprzykrzyły się rządy żydowsko-bolszewickie. Stawiają oni bierny opór i nie dostarczają miastom zboża.

Niemcy wspomagają bolszewików.

Wilno. P. A. T. Dzienniki donoszą: W Rosieniach stoją dwa oddziały Niemców po 350 ludzi każdy. W Bilewiczach pod Rosieniami znajduje się pierwszy oddział, składający się z 350 ludzi, uzbrojonych w karabiny i kulomioty w stosunku 1 na 50 żołnierzy. Codziennie przelatuje wzdłuż drogi Taurogi—Szawle mniejwięcej po 6 aeroplanów, które nie wracają. Lecą one do Mitawy i Rygi, gdzie są sprzedawane bolszewikom lub innym wojskom rosyjskim. W Szawlach znajduje się 38 aeroplanów.

Komunikacya kolejowa z Niemcami.

Wrocław. P. A. T. Dyrekcya kolei we Wrocławiu ogłasza, że komunikacya kolejowa, osobowa i towarowa z zajętymi przez Polaków obszarami rozpocznie się bezzwłocznie i odbywać się będzie przez miasta Kępno, Zbąszyn, Krzyż i Inowrocław. Na przejazd do obszarów, zajętych przez Polaków potrzebnem jest zezwolenie dotyczącej komendy i generalnego konsula polskiego w Berlinie.

Groźba reakcyi w Niemczech.

Berlin. P. A. T. Prasa niemiecka wskazuje na nieustanny w Niemczech ruch monarchistyczny. Nawet „Vorwaerts" wskazuje na rozłam między robotnikami i powiada, że spartakowcy są najlepszymi krzewicielami ruchu monarchistycznego. Robotnicy niemieccy powinni zrozumieć wreszcie, że w Niemczech jest więcej ludzi, którzy wolą raczej monarchię, niż republikę sowiecką. Gdyby przyszło kiedyś przy pomocy średniego stanu do walk między skrajnemi stronnictwami, to zwycięstwo skrajnej reakcyi byłoby pewne.

Najazd wojsk litewskich.

Wilno. P. A. T. W Kurszanach, zajętych przez wojska litewskie powiewa rosyjska flaga z napisem: Sztab dobrowolczeskoj armji. Na zapytanie litewskiego komendanta w Szawlach, skierowane do oficera moskiewskiego, z jakiej racyi zajęli Kurszany i jakie mają do tego prawo, oficer ten odpowiedział: To ja powinien pana zapytać, coś pan za jeden, co pan tu robi i jakie ma pan prawo pytania stawiać? Nastrój w sferach rządzących litewskich z powodu litewskiego najazdu jest bardzo przygnębiony.

SPISKI PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Wiedeń. P. A. T. Iskrówka Biura koresp. Według doniesień z Helsingforsu nadeszły tam z Petersburga wiadomości, że były komendant naczelny czerwonej gwardyi Pahetis, Łotysz z pochodzenia, szef sztabu Kistanos i kilku głównych przywódców zostali uwięzieni z powodu sprzysiężenia przeciw rządom sowietów. Pahetis w liście do Trockiego sprzeciwił się planowi wojennemu przeciw Kołczakowi.

PRZEDSTAWICIEL RUMUNII W POLSCE.

Warszawa. P. A. T. W dniu 13 b. m. odbył się w Belwederze akt wręczenia, po uroczystej audyencyi Naczelnika państwa, listu uwierzytelniającego przez pierwszego posła nadzwyczajnego i ministra upełnomocnionego Rumunii, p. Aleksandra G. Floresco.

NADESŁANE.

20.000 Koron nagrody.

W przechodzie ulicami Długą i Sławkowską do Rynku głównego zgubiłem portfel ze znaczną sumą pieniędzy, wekslami, innymi dokumentami osobistymi.

Uczciwego znalazcę upraszam, by zechciał zatrzymać na pamiątkę portfel z pieniędzmi i wekslami, jedynie zwrócić mi najważniejszy dokument: bilet na jutrzejszą premierę Uciechy „Jedynaczka Króla Smalcu".

Józef Kalasanty Kempiński.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 13 sierpnia 1919

	ofiar.	żąd.	tranzakcye
Papiery lokacyjne:			
4% poż. kraj. z r. 1893	103—	104—	—·—
4% „ „ szkol. z 1908	103—	104—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	108·75	109·75	—·—
4½% „ „ „ 1914	103·25	109·25	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1908	102·50	103·50	—·—
4% „ „ Lwowa	98·25	99·25	—·—
4½% Obl. kom. B. Kraj	109·50	110·50	—·—
4% „ „	107—	108—	—·—
4% „ kol.	106—	107—	—·—
4½% Listy zast. B. Kraj	113·50	114·50	—·—
4% „ „	108·75	109·75	—·—
4% „ Tow. Kred. Ziem. 56 l.	111—	[illegible]	—·—
4½% „ „ „ 52 l.	116—	117—	—·—
4% „ „ „ 41 l.	—·—	—·—	—·—
4½% „ Banku Hipot.	109—	110—	—·—
4% „ „ „ 60 l.	126—	107—	—·—
4½% „ B. Gal. dla han. i prz.	108—	109—	—·—
4½% „ Gal. Ziem. B. Kred.	106·50	107·50	—·—
Akcye bankowe:			
Bank Przemysłowy	[illegible]	610—	609—
„ Hipoteczny	630—	—·—	—·—
„ Gal. dla hand. i przem.	535—	—·—	—·—
Gal. Ziem. Bank Kred.	400—	—·—	—·—
Bank. Z. dla Gal. Śl. i Buk. Łańcut	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Zwiazkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" Tow. akc. B. i Kant. wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wied. Bank kred. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. hand. i przem.:			
Polskie Tow. handl.	345—	355—	—·—
Zieleniewski	—·—	—·—	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	600—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	540—	—·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	—·—	—·—	—·—
Fabr. cer. i dach. Radziwiłł, Wimmer i Żeleński	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Waluty:			
Marki polskie	195—	202—	—·—
„ „ drobne	—·—	114—	—·—
„ niemieckie	235—	240—	—·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 100 rb.	212—	[illegible]	—·—
„ „ 500	219—	217—	—·—
„ „ drobne	210—	213—	—·—
„ dumskie	100—	110—	—·—
Franki francuskie (a 1000, 500, 100)	510—	[illegible]	—·—
„ drobne	150—	[illegible]	—·—
Dolary	34—	[illegible]	—·—
„ drobne	28—	31—	—·—
Funty szterl.	165—	180—	—·—
Liry włoskie (a 1000, 500, 100)	480—	[illegible]	—·—
Dewizy na Warszawę	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	235—	245—	—·—
Dewiza Londyn	—·—	—·—	—·—

Podpisujcie polską pożyczkę.

NAD WILIĄ.

Jednym z pierwszych objawów ponownie budzącego się w Wilnie życia jest prasa wileńska. Wychodzi tu trzynaście pism: ośm polskich, jedno białoruskie, jedno litewskie, jedno rosyjskie i dwa żydowskie. Jak w zwierciadle odbija się w nich cały ten kalejdoskop rozbieżnych upragnień, jakie przejmują różnojęzyczną ludność kresów, a przynajmniej bardziej świadome jej warstwy. Z trzech dzienników, wydawanych po polsku, dwa są wyrazem zasadniczych programów politycznych, konkurujących dziś ze sobą: inkorporacyi spolszczonej części Białejrusi bezpośrednio do Rzeczypospolitej polskiej i dążenia do odtworzenia Litwy historycznej w ścisłej z Polską łączności. „Dziennik Wileński“ jest rzecznikiem pierwszej z tych tendencyi, zaś „Nasz Kraj“ — drugiej. Polemizują te pisma ze sobą bezustannie, i o tem, by dojść mogło do jakiejś pomiędzy kierunkami temi zgody — narazie niema mowy. Dwie koncepcye, dwa patryotyzmy, że tak powiem... Oba szczere i mocne, oba bardzo polskie, jeden bardziej realistyczny tylko — na bliską metę, drugi — w dalekie wpatrzony perspektywy. Byłoby rzeczą niezupełnie słuszną dwa-te programy indentyfikować z dwoma poglądami politycznemi w Polsce: narodowo-demokratycznym i tylko demokratycznym. Bowiem partyjność nie jest tu czynnikiem decydującym bynajmniej. Poprostu, jedni wierzą w ziszczalność wielkich idei Jagiellońskiej i dziś jeszcze, a inni widzą w niej złudzenie. Ogromnie trudno jest powiedzieć, kto tu ma racyę. Myśl odtworzenia wielkiej Litwy i połączenia jej nową Unią z Polską, jest oczywiście wielka, ponętna i wspaniała i nic dziw, że zwolenników ma gorących. Ale dążenie to spotyka wiele przeszkód. Tak bardzo nikt, oprócz samych Polaków, go nie dzieli, iż szanse urzeczywistnienia go wydają się być małe. Litwini i Białorusini w równym stopniu, aczkolwiek nie w tej samej formie, odżegnywują się od nas zawzięcie. Pierwszym śni się dziś związek bałtycki — Litwa, Łotwa i Estonia, drugim — wielka, niepodzielna Białoruś, która zresztą w trzech czwartych wciąż jeszcze jest w rosyjskiem ręku. Jak to pogodzić z interesem Polski, by nikomu nie stała się krzywda — oto pytanie, na które zadawalniającej odpowiedzi nie widać jeszcze. I odpowiedź ta z polemiki pism wileńskich nie wyłoniła się dotychczas, pomimo, iż rocznica Unii Lubelskiej szczególniej wywołała wymianę myśli zasadniczą. Charakterystycznem niezmiernie było to, iż ową rocznicę piękną obchodzono w polskich kołach wyłącznie. Druga strona — Litwini zaproszeń nie przyjęli. Niepocieszający to prognostyk.

Prasie wileńskiej nie można odmówić talentów i barwności. „Nasz Kraj“ ogromnie przypomina warszawską „Gazetę Polską“, zdając się być jej oficyną nieledwie, a zaś „Dziennik Wileński“ przemawia od czasu do czasu językiem „Dwugroszówki“ i „Gazety Warszawskiej“, — ale oba te pisma są od swych pierwowzorów bardziej spokojne, bardziej umiarkowane w tonie, bardziej bezstronne. Jest to już wpływ miejscowej atmosfery, w której na jaskrawości zupełnie niema miejsca. Polak na kresach lubi równowagę i rzeczowość i z tem upodobaniem polska prasa w Wilnie musiała się liczyć zawsze... Dziwolągiem pośród dzienników, wychodzących po polsku, jest „Głos Litwy“, pismo, wydawane sumptem litewskiej Taryby zapewne, i mające na celu zwalczanie polskich aspiracyi do kresów i Wilna. Każdy numer tego dziennika protestem jest przeciwko idei łączności Polski i Litwy w jakiejkolwiek formie. Jakich czytelników ma to pismo, trudno powiedzieć. Na poglądy polskie nie oddziaływa napewno, Litwinów w ich niechęci do Polski nie trzeba dopingować. Jest więc „Głos Litwy“ raczej codziennem świadectwem stanowiska Litwinów i wyrazem ich nieprzejednania. Trzeba dodać, iż tak wygląda pismo wydawane pod kierownictwem najpowściągliwszego [illegible] z polityków litewskich. I to niezmiernie jest charakterystyczne.

Kilka tygodników polskich służy propagandzie ludowej i wywiązuje się ze swego zadania umiejętnie. „Bieloruskaja Dumka“, aczkolwiek w umiarkowanym tonie, broni jednak programu odrębnej Białorusi. Litewski tygodnik „Nepriklausomoji Lietuva“, wydawany przez głośnego ks. Tumasa ugody z Polakami bynajmniej nie aprobuje. Pisma żydowskie sympatyą do nas też oczywiście nie grzeszą. Dziennik rosyjski natomiast, redagowany przez żyda, adwokata Radina, stara się być zupełnie objektywny, a i to ze względu na sferę czytelników jego już dużo. Cenzury prewencyjnej dla prasy w Wilnie niema; a i kontrola nad nią przeprowadzana jest w sposób wysoce kulturalny. W tym kierunku władze polskie składają dowody rozumnego liberalizmu. Nie kneblują ust, nie gnębią. Wkrótce ma zacząć wychodzić nawet polski tygodnik S. D.-ecki. Nie rozagituje tu on nikogo. Warstwy czysto robotnicze w Wilnie są nikłe. A zresztą łapa bolszewicka tak się dała wszystkim we znaki, że wszelkie sympatye lewicowe, jeżeli były, znikły prawie doszczętnie. I to właśnie wytwarza nastrój ogólny, w którym rozumna polityka państwowa osiągnąć może wiele. Byle dać mogła i umiała prawdziwe prawo i tani chleb. O to ostatnie niestety trudno.

. . . .

Organizacyą administracyi polskiej na odzyskanych kresach jest w pełnym biegu. Jak wiadomo, ster jej spoczywa w rękach komisarza generalnego ziem wschodnich p. Jerzego Osmołowskiego, dotąd ryzydującego wraz z całem biurem swem w Warszawie, ale mającego jakoby rychło przenieść się do Wilna. — Restaurują tam już dlań piękny gmach rządowy na rogu pl. Katedralnego i ul. Wielkiej. Narazie w Wilnie najwyższym organem zarządu jest komisaryat okręgowy wileński z p. Konradem Niedziałkowskim na czele. Wypróbowanej to zacności człowiek, zna kraj i ludzi, rozumie ich potrzeby. Posiada też rozległą wiedzę dla ogarnięcia całokształtu zagadnień gospodarczych niezbędną. Rządy jego mają charakter bezwzględnie bezpartyjny. Oczywiście odezwa Naczelnego Wodza pod względem politycznym musi tu być programem podstawowym. Ale najlepszy program praktyczny, jaki stosować można do tych ziem, świeżo wyzwolonych z ucisku bolszewickiej anarchii — to wysiłek jaknajdalej idący, by wrócić im porządek i dobrobyt. W tym też kierunku zmierzają usiłowania pierwszych władz polskich w wileńszczyźnie. Okrąg wileński obejmuje siedm powiatów: wileński, trocki, lidzki, święciański, oszmiański, grodzieński i nowogródzki — obecnie przybywa jeszcze powiat wilejski, na terenie którego toczą się zresztą krwawe walki. Stan rzeczy na tej przestrzeni tak rozległej nie wszędzie jest jednakowy. Najgorzej oczywiście w pasie przyfrontowym. Tam zniszczenie jest zupełne, nędza niewypowiedziana. Te części kraju aprowidować można wyłącznie z zewnątrz — tam też dążą pociągi z żywnością amerykańską i polską, tam organizuje się kuchnie ludowe. Poza aprowizacyą okręgu wileńskiego, który samowystarczalność swą odzyska nie prędko — największą troską władz jest walka z chorobami, mającemi epidemiczny charakter. Tyfus plamisty, ospa, dysenterya grasują na całym odzyskanym obszarze. I wobec nędzy ludności zabierają ofiar bez liku. Energiczna akcya ratunkowa jest tu więc wciąż niezbędną. I władze polskie nie zakładają rąk. Ściągnięto, skąd można tylko, lekarzy do rozporządzenia inspektora sanitarnego. Zakłada się po trzy szpitale na powiat, organizuje się ruchome kolumny dezynfekcyjne i szczepiące ospę, uświadamia się ludność, jak chronić się przed zawleczeniem epidemii. I rezultaty usiłowań tych już są widoczne. Tyfus np. osłabł bardzo.

Olbrzymie trudności przedstawia uruchomienie rolnictwa krajowego, które też bieg wydarzeń przyprawił o zupełną stagnacyę. W tym względzie z wytężeniem pracuje wydział rolny komisaryatu wileńskiego. Zabiega on o sprowadzenie inwentarza, czasu wojny wyniszczonego straszliwie, stara się o zboże na siew, o narzędzia rolnicze, które wywieźli Niemcy. Kredytu na to dostarczyć musi rząd polski. Zorganizowano też już zarząd skarbowy, wprowadzono akcyzę, monopol solny, podatek przemysłowy i handlowy, przygotowuje się wprowadzenie podatku od dochodu z ziemi. Ale wpływy z tego wszystkiego wobec zniszczenia kraju przez dłuższy czas jeszcze będą nieznaczne. Kresy wymagają znacznych wkładów, nim życie ekonomiczne ich znowu się wzmoże. Perspektywy co do tego nie są jednak zbyt czarne. Wytrwałość i przywiązanie do ziemi miejscowej ludności są ogromne — wsie i folwarki za jaki rok może już powrócą do równowagi. Gorzej z handlem. Ten był w rękach żydowskich. Bogatsi żydzi ewakuowali się przeważnie, ci, co zostali, są zupełnie bezradni, wobec utrudnień komunikacyjnych i obostrzeń. W kraju przybywa więc nędzy żydowskiej.

(Ze „Świata“.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Borowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarzadem R. Farka.